

Wojciech Słomski

"Dejiny filozofie", Vladimír Leško,
Frentišek Mihina, Bratysława 1999 :
[recenzja]

Doctrina. Studia społeczno-polityczne 1, 249-251

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Słomski

Vladimir Leško, Frentišek Mihina i inni, *Dejiny filozofie, Iris, Bratysława 1999, s. 357*

Książka słowackich autorów nie jest pracą przeznaczoną dla specjalistów – stanowi ona zwięzłe wprowadzenie do podstawowych zagadnień filozofii, pozbawione, jak wszelkie tego rodzaju wprowadzenia, własnych, proponowanych przez autorów rozwiązań omawianych problemów. Mimo to wydaje się, że napisanie podręcznika, który byłby całkowicie pozbawiony odautorskich „wtrętów” i subiektywnych interpretacji nie jest możliwe w żadnej z dziedzin wiedzy, szczególnie zaś – w filozofii. Wiadomo wszakże, że jednym z najważniejszych problemów filozofii jest sama filozofia, która starając się określić swą tożsamość raz po raz zmuszona bywa do ponownego wytyczania własnych granic, precyzowania celów i zadań oraz klasyfikowania dotychczasowego dorobku według najrozmaitszych kategorii. Aby więc cokolwiek powiedzieć o filozofii, niezależnie od tego, czy tym, co pragnie się powiedzieć, będzie podręcznik dla czytelników rozpoczynających dopiero swą przygodę z filozofią, czy też specjalistyczny artykuł dostępny jedynie dla garstki fachowców, należy w pierwszym rzędzie przyjąć określoną koncepcję filozofii i spośród wielu możliwych wybrać taki sposób jej rozumienia, który w optymalnym stopniu odpowiadałby celom, jakie zamierza się zrealizować (zakładamy bowiem, że tego rodzaju dobieranie najodpowiedniejszej koncepcji filozofii w zależności od realizowanego celu jest dopuszczalne).

W ten sposób postąpili także autorzy omawianego podręcznika. Przeoglądając tekst łatwo zauważyć, iż w niektórych jego partiach mówi się o zjawiskach i prądach w filozofii, w innych natomiast omawia się dokonania poszczególnych filozofów, stawiając ich osiągnięcia jak gdyby na równi z tym, co w danej epoce w filozofii się wydarzyło. Zabieg ten autorzy stosują zarówno w częściach poświęconych historii filozofii od starożytności aż po koniec wieku XIX, jak i w części omawiającej filozofię współczesną, gdzie staje się on szczególnie wyraźny. Wittgenstein i Popper nie zostają tutaj wrzuceni do jednego worka razem z całą filozofią analityczną (którego to sąsiedztwa zapewne żaden z nich by nie pożądał), mimo że Wittgenstein zostaje wymieniony w rozdziale poświęconym filozofii analitycznej jako jeden z jej głównych reprezentantów. W ten sposób filozofia zaprezentowana w podręczniku nie zostaje zredukowana do zbioru anonimowych twierdzeń i subiektywnych poglądów, których z dzisiejszej perspektywy nie sposób traktować poważnie, lecz staje się świadectwem zmagania się konkretnych, żywych ludzi z trudnościami ze

zrozumieniem świata, których nie sposób zrozumieć w oderwaniu od osobowości poszczególnych filozofów.

Podstawowym celem podręcznika jest ukazanie, czym filozofia jest jako dziedzina rozwijająca się od przeszło dwóch i pół tysiąca lat, nie zaś dostarczenie zbioru informacji o konkretnych systemach czy poglądach filozoficznych. Filozofia zaprezentowana zostaje jako pewien jednorodny i sensowny proces, którego wspólnym elementem pozostaje pragnienie odkrycia prawd. Proces ten można rozmaicie pojmować, nie ulega jednak wątpliwości, że miał on charakter obiektywny, tzn. że istnieli i nadal istnieją konkretni ludzie, którzy posiadają konkretne poglądy na konkretne sprawy. Interpretacja tych poglądów, ich znaczenia i wpływu, jaki wywarły one na dalszy rozwój filozofii, może być sprawą sporną, sama filozofia jednak stanowi dzieło konkretnych, żywych ludzi i tak też może i powinna być pojmowana.

Tego rodzaju pojmowanie filozofii wynika także ze sposobu, w jaki autorzy omawianego podręcznika prezentują poszczególne nurty i ich przedstawicieli. Filozofii nie traktują oni jako abstrakcyjnego zbioru tekstów filozoficznych, z których każdy może być odczytywany i rozumiany na wiele różnych sposobów, a istnienia jednej, obiektywnej i prawdziwej interpretacji nikt nawet nie próbuje bronić. Zaprezentowana przez nich filozofia jawi się jako autentyczne dzieło ludzi – z których każdy żył w określonej epoce i podlegał wszelkim związanym z tym ograniczeniom – zarazem jednak nie przestaje być swoistym procesem, w którym każde ogniwo sensownie łączy się z poprzednim i bez niego staje się niezrozumiałe. „Atomistyczny” sposób prezentowania treści stanowi tu raczej zabieg stylistyczny, nie prowadzi bowiem do „zatomizowania” samej filozofii.

Mogłoby się wydawać, że zamiar przedstawienia najważniejszych problemów i propozycji ich rozwiązania, jakie w historii filozofii pojawiły się w ciągu ostatnich dwóch i pół tysiąca lat, zmusza autorów bądź do nadmiernych uproszczeń (przybierających w niektórych podręcznikach formę swoistego „podręcznikowego infantylizmu”), bądź też do nasycenia tekstu wielką ilością szczegółowych danych, nazwisk, dat, tytułów dzieł itp. Czytając *Dejiny filozofie* odnieść można wrażenie, że autorom udało się uniknąć obydwu tych niebezpieczeństw. Tekst nie jest wprawdzie całkowicie pozbawiony szczegółowych informacji, których trwałe zapamiętanie z punktu widzenia odbiorcy, dla którego książka jest przeznaczona, nie byłoby możliwe nawet po kilkakrotnej lekturze, jednakże informacje te nie pełnią w tekście funkcji najważniejszej. Stanowią one raczej rodzaj rusztowania, dzięki któremu ukazana zostaje ewolucja myśli, czytelnik zaś, który pragnąłby jedynie dowiedzieć się, czym jest filozofia, na czym polega jej specyfika i czym różni się ona od takich dziedzin, jak literatura czy nauki ścisłe, a następnie zakończyć swój kontakt z filozofią, może owe dane całkowicie pominąć, zachowując tylko najbardziej ogólne wyobrażenie o filozofii. Takiego wyobrażenia bowiem, a nie zestawu gotowych nazw i formułek, pragnęli dostarczyć autorzy.

Z powyższych uwag nie należy wyciągać wniosku, że *Dejiny filozofie* są książką bezużyteczną dla kogoś, kto poszukuje w niej wiedzy o faktach.

Przekazanie takiej wiedzy nie stanowi wprawdzie głównego celu książki, jednakże czytelnik zainteresowany bardziej szczegółowym zrozumieniem omawianych problemów może sięgnąć do prac, na które autorzy powołują się w przypisach i których lektura stanowi dla adepta filozofii kolejny „stopień wtajemniczenia”. Zawarta w książce bibliografia nie została bowiem dobrana przypadkowo i nie ma w niej pozycji dla przeciętnego odbiorcy tekstu praktycznie niedostępnych – bibliografia stanowi tu, co rzadko zdarza się w podręcznikach filozofii, integralną część wykładu i została przez autorów dobrana w taki sposób, aby po przeczytaniu podręcznika czytelnik nie znalazł się w duchowej pustce, w której łatwo mógłby zabrnąć w literaturę zbyt trudną lub dotyczącą zbyt szczegółowych zagadnień.

Warto wreszcie zwrócić uwagę na sposób, w jaki autorzy pojmują swe obowiązki wobec czytelnika. Otóż podręczniki zawierające zwięzły zarys całej historii filozofii zachodniej niejako naturalnym biegiem rzeczy prezentują filozofię widzianą z pewnego dystansu, z perspektywy, z której dziedzina ta wygląda na harmonijną i wykończoną całość. Perspektywa taka jest koniecznością i trudno dopatrywać się w niej czegoś niewłaściwego – pod warunkiem jednakże, że w całym tekście jest ona jednolita i nie zmienia się w zależności od osobistych zainteresowań i preferencji autorów. Błędem szczególnie rozpowszechnionym wydaje się stopniowe zanikanie dystansu do omawianych zagadnień w miarę przybliżania się do współczesności. O ile jeszcze filozofia starożytna i średniowieczna nie nastęrczają zbyt wielu pokus ku subiektywistycznym interpretacjom, o tyle poczynając od oświecenia oceny i opinii dotyczące dorobku poszczególnych myślicieli stają się coraz bardziej rozbieżne, by przybrać formę absolutnych skrajności w przypadku filozofii współczesnej.

Jedną z najważniejszych, a być może zgoła najważniejszą zaletą omawianej publikacji jest fakt, że perspektywa chłodnego i w miarę możliwości powstrzymującego się od wypowiedzania osobistych sądów obserwatora zostaje zachowana w jednakowym stopniu w rozdziałach poświęconych filozofii greckiej i rzymskiej, co w rozdziałach o postmodernizmie lub egzystencjalizmie. Innymi słowy, kwestia, czy autor dany kierunek „lubi i szanuje”, czy też wręcz przeciwnie, nie ma wpływu na to, co i w jaki sposób o tym kierunku mówi. Jeżeli nawet gwoli puryzmu językowego uczynimy zastrzeżenie, że całkowity obiektywizm nie jest nigdy możliwy (a przy tej okazji należałoby dodać, że również całkowity subiektywizm nie jest nigdy możliwy), to i tak zgodzić się musimy, że tekst można napisać jasno lub niejasno, jasno zaś pisze się wówczas, kiedy nie zmusza się czytelnika do przyjmowania za prawdę dowiedzioną poglądów, z którymi nie zgodziłaby się zdecydowana większość zawodowych filozofów. Postępowanie takie jest szczególnie niedopuszczalne, kiedy ma się do czynienia z czytelnikiem filozoficznie niezbyt wyrobionym i kiedy tekst, który się mu proponuje, ma z założenia dopomóc mu w uzyskaniu niezbędnych kompetencji. Dlatego też wypada stwierdzić, że autorzy omawianego podręcznika wykazali się nie tylko erudycją i zdolnością jasnego formułowania myśli, lecz nade wszystko odpowiedzialnością za intelektualny rozwój tych, dla których publikacja jest przeznaczona.